



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOLECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z przesyłką pocztową 2 zł. 75 gr. z odnośnikiem do domu 2 zł. 25 gr. Za stranicę 5 złotych. Dla odbierających przysłać do miejsc 1 zł. 80 gr. równie francuski waloryzacyjnie. Cena pojedynczego numeru 200.000 mk. • • • • • czeskie w Pocz. Kasie Oszczędz. Nr. 61206.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz 10 linijek w jednolitej lub jego miejsce 10 linijek w tekście 10 strasz na II i III kolumnie 8 gr. • • • • • w kolorze nie 6 gr. • • • • • w kolorze. Drobnie ogłoszenia po 100.000 mk. z wyjątkiem. Ogłoszenia w numerach niedzielnich i sąsiadach 0 20 p. oc. • • • • •

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-2 po pol. Receptisów następną redakcją nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: CZESTOCHOWA, ul. PANNY MARYI Nr. 62. Telefon Nr. 60. Skrzynka pocztowa Nr. 45.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty, zapowiedzi, wzmianki instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

## Teatr „ODEON”

Jeszcze tylko dziś!

Dziś środę 30 stycznia r.b. po raz ostatni pozostaje w Częstochowie.

Najwybitniejszy obraz polski

# Niewolnica Miłości

Dramat serca kobiecego w 7 aktach.

Dziś po raz ostatni!!

Początek o 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem.

## Teatr „NOWY”

Program od środy 30-go Stycznia do soboty 2-go Lutego 1924 roku.

CLOU SEZONU!

CLOU SEZONU!

# Jej Ostatni Taniec

Silny nastrojowy dramat w 6 wielkich aktach.

W roli głównej słynny wszechświatowy tragic i ulubieniec Kobiet

**KONRAD VEIDT.**

Znany powszechnie jako: CEZAR BORGIA w obrazie „LUKRECJA BORGIA”. — — — ADMIRAŁ NELSON w obrazie „LADY HAMILTON.” MAHARADZA w obrazie „INDYJSKI GROBOWIEC.”

UWAGA! Fascynująca gra! BOGATA TREŚĆ!

Pomimo kolosalnych kosztów dzierżawy obrazu ceny miejsc nie podwyższone.

Zarząd Towarzystwa dla Przemysłu i Handlu Aptecznego „ORBIS” Sp. Akc. w Częstochowie  
 niniejszym ma zaszczyt zawiadomić pp. akcjonariuszów, że wymiana świadectw tymczasowych na oryginalne akcje 2-ej emisji uskutecznią się codziennie w biurze Zarządu ul. Kościuszki Nr. 16 w godzinach biurowych.

## Nasza ordynacja wyborcza

Coraz więcej toruje sobie przystęp do umysłów, że chroniczny stan chorobliwy naszego Sejmu, życia parlamentarnego, i, co zatem idzie, Rzeczypospolitej wynika w pierwszym rzędzie z wadliwej ordynacji wyborczej, ogłoszonej w dniu 28 lipca 1922 r. a stworzonej na podstawie tego, co pozostało po sobie pierwsze, fatalne czasy naszej państwowości — tego, co odzie dziczył Sejm po belwedersko-doktrynerskiej epoce dyktando-eksperymentalnej pos. Morawczewskiego.

Uzależnił on kraj, obfitujący nie tyle w trzeźwych i patriotycznych polityków, ile w analfabetów w dostojnym słowa znaczeniu i w prznośni, ordynacja wyborczą tak ultrademokratyczną jak nawet w oczach starych de-

mokracji zachodu uchodzić musi i, uchodzi za niebezpieczny, awanturniczy wytwór. Niejeden Francuz kiwał nad nią głową, niejeden Anglik krytykował ją i niejeden Niemiec uśmiechał się jadownic, przewidując, że z takiego podłoża wyrósł musi ciasto ustawodawcze, od którego nie można obiecywać sobie niezego dobrego.

Nareszcie poprzez ciemnicę, jaką zasnuwają pojęcia szerokich warstw wyborczych ci, z których inicjatywy i teorii wyłonił się ten nieszczęsny płód, przedziera się świt rozpoznania tego zła, z którego tylko zło rodzić się może, i deptany, tumaniony zdrowy rozsądek domaga się swego prawa. Nie mówiąc już o kołach narodowych, gdy ten kompromisowy produkt parlamentarny poczytywano zawsze za ustomne i karykaturalne dziecko, ostatnio zaszedł fakt, jaki zanotować można z zadowoleniem, a mianowicie, że na pewnym zebraniu stronnictwa ludowego „Piaśt” zapadły rezolucje, wzywające do zmiany tej ordynacji, do zmniejszenia liczby posłów oraz ich wygórowanych, wiceministerjalnych poborów, jakich suwerenni wybrańcy nie omieszkałi sobie uchwalić bez zwykłych sporów i waśni. Nawet wśród socjalistów podnoszą się uwagi krytyczne, co się tyczy tego elaboratu, a chociaż w tych kołach reformę tej ordynacji pojmują oczywiście inaczej, a nizełi w kołach narodowych, jednakże z krytyki samej wynika, że dość pow-

szecznie za wadliwą uznana ordynacja winna być przedmiotem najbliższymi wyborami do Sejmu i Senatu.

Dość przeczytać pierwszy jej artykuł, aby złać niać nia rękę. Głosi on, że prawo wybierania posłów ma każdy obywatel bez różnicy płci, po ukończonym 21 roku życia. Francja, Belgia, Holandia, Anglja, Danja, Norwegja i t. d. nie znają tak daleko idących praw obywatelskich. Wieg cudzoziemiec mógłby wnioskować, Polacy to fenomenalny, przez Duchu Świątego specjalnie oświecony naród. Niema w nim ciemnoty, niema też obcych liczących żywiołów wrogich Państwu. I że 21-letni parobczak i student, jak 21-letnia dziewczój i panna, niasto myśląc wyłącznie o nauce, zarobkowanju strojach, modach i zabawach, zajmują się zagadnieniami życia politycznego. Mają w sobie tyle funduszu umysłowego i tyle wczesnej niepohamowanej inteligencji, że w mgnięciu oka orientują się w lesie problemów politycznych i odnajdują właściwą drogę.

Każdy trzeźwy nieuprzedzony człowiek przyzna, że artykuł ten jest krzywym absurdem. Sięga to na nas odium doktrynerskich upiostów niedolnych do żadnej myśli politycznej. Na wszelkie argumenty socjalistów w obronie tego artykułu zdrowy rozsądek odpowiada sztyderezym śmiechem. A z rozsądkiem nie można wygrać sprawy, na absurd niema argumentu.

Albo zastanówmy się nad tem, czy w kraju tak niesharmonizowanym, niejedynolitym, tak niesłychanie zróżnicowanym pod względem oświatowym, gdzie zachód i wschód są dwoma biegunami, jest rzeczą dopuszczalną, aby obowiązywała w nim jedna ordynacja wyborcza. Nie podobna w krótkim artykule wskazać na rozliczne, bijące w oczy błędy tej ordynacji, która każe nam głosować na listę, na szereg nazwisk, a nie na poszczególne kandydata tak, iż przyciętą wyborca nie wie kogo wybiera. Jest on wogóle w ciemności, bo cała ta ordynacja, zawita, wymędrkowana jest dla ogółu zagadką wia kńcja Htevska, w która ludzie nie zapuszczają się nawet. Książkowy komentarz do niej potrzebowałby jeszcze komentarza.

Mówi się dużo o naprawie Rzeczypospolitej a, jeśli Rzeczypospolita wymaga naprawy, wynika to w bardzo znacznej mierze z błędnej budowy fundamentów — z tego urągającego zdrowemu rozsądkowi elaboratu. Gdyby ci, którym przypadnie zadanie rewizji ordynacji tej zechcieli spojrzeć na nią nie przez szkła interesów partyjnych, nie słuchali podszeptów interesowanej kliki, gdyby zapomnieli o istnieniu słowa „demokracja”, wogóle zapomnieli wiele a nauczyli się kierować zdrowym rozsądkiem i uwzględniać wyłącznie dobro wszystkich warstw i dobro Rzeczypospolitej, dość łatwo dałoby się usunąć krzyżące wybrki i



komyśnego elaboratu, prowadzącego do eksperymentowania na ciele Polski. Wnet też mieliśmy inną kongregację postów, inny Sejm.

Niestety jest to pobożnym życzeniem. Bo bardzo wielu z tych, co przy rewizji tej ordynacji mieliśmy decydować, musiałoby wpięć zrewidować swe własne sumienie obywatelskie i zreformować samych siebie.

Na szczęście wszakże wchodzi tu w grę czynnik, który nie pierwszy raz jest powołanym do wielkiej roli, t. j. opinia publiczna, która w każdym demokracycznym państwie wyrobionem i zdrowym dominującą wywiera wpływ i nadsk na sferę kierowniczą i rządzącą i jest regulatorem życia politycznego.

U nas opinia ta niejednokrotnie okazuje się opieszalą, ciemną, nieswiadomą swego istnienia i swej potęgi, niemniej jednak zawdzięczamy jej nie mało. Uchroniła ona nas od klęsk narodowych w kilku momentach, jak np. w sprawie wileńskiej. Z głosem jej, z wolą narodu liczyć się musiały sterujące państwem najwyższe czynniki i uchylać przed nią głowę.

Od tej czujnej, patryjotycznej opinii publicznej oczekujemy też w tej sprawie wyraźnego: sic volo—sic jubeo. Oczekujemy napiętnowania na wiecach nonsensów oraz zobligowania posłów do wdrożenia daleko idącej reformy owej nieszczęsnej ordynacji wyborczej.

Maciej Wierzbicki.

## Remondor Young opuszcza Polskę.

Władomość ta wywarła fatalne wrażenie w Sejmie.

Warszawa. Jak się w ostatniej chwili dowiaduje „K. Codz.” kom. Hilton Young opuszcza Polskę.

Przyczyna jego wyjazdu przedstawia się następująco: P. Young chciał w sposób fachowy zbadać stan skarbowości polskiej, ażeby po dokładnym zbadaniu sprawy mógł udzielić odpowiednich rad. W tym celu potrzebny był p. Youngowi i jego towarzyszący wgląd w przeróżne

akta i zestawienia. P. prezydent Grabski oświadczył jednakowoż, że tego rodzaju pozwolenia nie może udzielić bez porozumienia z p. prezydentem Rzeczypospolitej. Wobec tego p. Hilton Young oświadczył, że nie ma odpowiednich warunków oracy i opuszcza Polskę.

Wiadomość powyższa wywarła w sferach sejmowych jak najfatalniejsze wrażenie.

## Mac Donald zwołuje Kongres Wszechświatowy Proponuje rewizję Traktatu Wersalskiego oraz włączenie Niemiec i Rosji do Ligi Narodów

London. „Westminster Gazette“ donosi, że rząd Ramsaya Mac Donalda postanowił wystąpić z oficjalną i uroczystą propozycją zwołania międzynarodowego kongresu, którego zadaniem byłoby dokonanie rewizji traktatu wersalskiego, zmniejszenie należności odszkodowaniowych niemieckich oraz przyjęcie Niemiec i Rosji do Ligi Narodów.

Doniósł ten epizod świadczy o rozmiarach przepaści, jaka istnieje już dziś pomiędzy stanowiskiem Anglii i Fran-

cji. Mac Donald atakuje Traktat Wersalski jako podstawę rzekomej hegemonii francuskiej w Europie, p. Poincaré wypiera się go dlatego, że nie daje on Francji należyte rekompensacje, aby mieć możność wyzwekwowania tego, co się Francji z prawa należy, co jest dla niej niezbędne do zaleczenia ran wojny i co zostało wywalcone krwią i bohaterstwem francuzów w nadludzkim wysiłku. Mac Donald wywiesza hasło zdławienia militarystki, wykorzystania ze szczerą tradycją wojennych, wszechświatowej idylli pacyfizmu.

Powaga sytuacji, wytworzonej przez ten kontrast, musi być najdokładniej i najprzejrzystej oceniana w Polsce, która w Traktacie Wersalskim i w warunkach stanu obrony swego bytu ma jedyną

rekompensację jutro. Od jego sumienności i gorliwego poparcia zależy szybkie i pomyślne zakończenie podjętej przez rząd reformy walutowej.

Oddając Bank Polski w ręce samego społeczeństwa, rząd, dla dokonania wyboru pierwszych akcjonariuszów Banku powołał o-odby komitet organizacyjny z osób, zajmujących wybitne i niezależne stanowiska w naszym życiu gospodarczym. Bank rozpoczął swoje czynności za kilka miesięcy, wypuszczając nowy pieniądź — złoty. Zanim to nastąpi, rząd zapewni marce polskiej już wcześniej, bo w najbliższych dniach lutego, stałą wartość przez wyrzucenie się dalszego jej drukowania na potrzeby państwowe. — W tym celu rząd odda nadzór nad polską krajową Kasą pożyczkową komitetowi organizacyjnemu Banku.

Jak największe wysiłki muszą być zrobione w tym kierunku, aby istnienie w lutym, jak i w każdym innym miesiącu tego roku, dochody skarbu starczyły na wyplacenie pensji urzędniczych i inne niezbędne wydatki. Żądanie to, po tylu latach gospodarki deficytowej, jest tak wielkie, że rząd dokonając go będzie w możności tylko przy współdziałaniu całego społeczeństwa w osiągnięciu należytych wydatków i pożyczek wewnętrznych.

Rząd wydał już zwaloryzowaną pożyczkę kolejową, oraz bonny podatkowe w złotych i wyda w najbliższym czasie inne papiery zwaloryzowane i procentowane. Poczтовая Kasa oszczędności przy pomocy ludności będzie mogła bezpiecznie, tak, jak przed wojną, składać oszczędności pieniężne. Rząd nie dopuści, aby ktokolwiek z takich oszczędności mógł ponieść stratę. Odzysk więc powinien w całym narodzie zdrowy zmysł oszczędności pieniężnej i zakwitnąć na nim zdrowy kredyt państwowy, tak bardzo Polsce potrzebny.

**Do ogólnej wiadomości**  
**Sz. Klijei m. Częstoehowy i Okolicy**  
**podaje Konkurencyjna firma towarów bławatnych**

## J. Rząsińskiego

**iz od piątku dnia 1-go Lutego 1924 r.  
sklep przeniesiony będzie z ulicy Kościuszki Nr. 19  
na ul. Panny Marji nr. 29 (II Aleja)**

Rząd żywi przekonanie, że wspólnym wysiłkiem własnym, oraz całego społeczeństwa zdoła w najbliższym czasie dokonać dawno oczekiwanego przez cały naród przełamania kryzysu finansowego. Cel ten dla się osiągnąć przez wielkie nałożenie siln płacniczych społeczeństwa, przez ograniczenie wielu, nawet pilnych potrzeb, oraz przez usilną pracę i oszczędność na wszystkich polach i przy wszystkich sferach.

Oszczędności muszą być stosowane nietylko w państwowej gospodarce, lecz i w prywatnej.

Miernikiem wartości obywatelskiej w każdym nowożytnym państwie jest także rzetelne płacenie podatków, kierowanie się prawdą przy deklarowaniu stanu majątkowego i uszczelnienie należności skarbowe w wskazanych terminach, lokowanie swoich oszczędności w kraju, a nie w obcych walutach i nie za granicą.

Gdy wszyscy spełnią swój obowiązek, szybko nadejdą czasy normalne.

Powszechne przeświadczenie, że przywrócenie normalnych stosunków walutowych leży w interesie najszerszych warstw ludności, nadaje rządowej pewność, że wysiłki, obecnie ku temu zmierzające, znajdują należyte zrozumienie i gorliwe współdziałanie całego społeczeństwa przede wszystkim w nabywaniu zwaloryzowanych pożyczek wewnętrznych i akcji Banku Polskiego i że nawet bez zastosowania przygotowanych już środków przymusowych wszystkie podatki będą zapłacone w ustanowionych terminach.

Prezes rady ministrów

(—) Wł. Grabski.

## TELEGRAMY

**Poincaré rozporządza wle-  
kzością w Izbie**

Paryż. Dzienniki tutejsze omawiają posiedzenie Izby podnoszą, że Poincaré rozporządza dwoma trzecimi głosów w Izbie. Idzie o to, ażeby z większości Izby oddzielić plewę od ziarna. „Figu-ro“ pisze: „Pozostaniemy w Zagłębiu Ruhry, a frank pójdzie znów w górę“.

**Traktat włosko-jugosłowiański**

Rzym. Został tu wczoraj podpisany traktat włosko-jugosłowiański. Traktat ten stanowią dwa protokoły: pierwszy, rozstrzygający ostatecznie i całkowicie sprawę Fiume i drugi, stanowiący traktat przyjaźni.

**Manifestacja żałobna  
w Berlinie**

Berlin. Komunistki urządzili wczoraj manifestację żałobną z powodu śmierci Lenina. Po manifestacji zebrali się wielkie tłumy, które demonstrowały przeciw policji i wznosiły wrogie okrzyki. Policja, po bezskutecznych wezwaniach do rozejścia się, była zmuszona rozprószyć tłumy przy pomocy pałek.

**Ne Petersburg lecz Moskwa  
chce być Leningradem**

Moskwa. Propozycja Zinowiewa przemianowania Petersburga na Leningrad na półka była się przeciwem prowincjonalnej organizacji, które wyraziły chęć przemianowania Moskwy na Leningrad.

**Pożyczka angielska dla  
Sowietów**

Wiedeń. „Neues Acht-Uhr Blatt“ donosi z Londynu, że w związku z uznaniem Sowietów przez nowy rząd angiel-

ski, Mac Donald rozważa możliwość udzielenia Rosji większej pożyczki pod warunkami, że Rosja uzna dawniejsze zobowiązania.

**Eksplodacja w fabryce  
dynamitu**

London. Z Johannesburgu donoszą, że podczas wczorajszej burzy piorun uderzył w tanki z nitrogliceryną, znajdujące się w fabryce dynamitu w Moddergoutain, powodując niezwykłej siły eksplozję. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. — Jest to już drugi w tym tygodniu wybuch, spowodowany uderzeniem pioruna.

**Dn. 5 lutego ustanie druk  
banknotów**

Warszawa. Jak donoszą ze sfer oficjalnych maszyna drukarska przestanie bić banknoty na potrzeby państwa z dn. 5 lutego r. b.

**O współdziałaniu wojska  
przy ściąganiu podatków**

Warszawa. Min. spraw wojskowych i sztab generalny opracowują projekt współdziałania wojska ze skarbem, przy ściąganiu podatków i danin państwowych, tak w miastach, jak i na wsi.

**Komisja sejmowa odrzuca  
poprawki Senatu w ustawie  
o wskaźniku drożyznianym**

Warszawa. Sejmowa Komisja ochrony pracy zajmowała się na dzisiejszym posiedzeniu poprawkami wniesionymi przez senat do projektu ustawy o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyznianego do plac robotniczych. Komisja wypowiedziała się przeciwko poprawkom o wyłączeniu mniejszych warsztatów. Również odrzucono poprawkę do art. 6, która to poprawka wypowiada się za utrzymaniem wysokości płacy jedynie w stosunku do pracowników dawnych, zwolnionych i ponownie przyjętych, a pozwala natomiast na obniżanie płacy nowym pracownikom. Z merytorycznych poprawek wniesionych przez senat przyjęto jedynie poprawkę, według której ustawa ma obowiązywać od 15 stycznia r. b.

**Zakwestjonowane złoto**

Warszawa. W związku z zatrzymaniem przez organa polskiej państwowej 10 paczek monet złotych na dworcem głównym w Warszawie ministerjum skarbu komunikuje, że, jak się okazało złoto to pochodziło istotnie z Estonii i Lotwy.

Wobec tego złoto to, zdepnowane na razie w centralnej kasie państwa wej zwroczone zostało zainteresowanej firmie.

**Sensacyjna rozprawa prasowa w Warszawie**

Warszawa. W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces, w którym Aleksander Lednicki oskarża redaktora „Gazety Warszawskiej“ Zygmunta Wasilewskiego o oszczerstwo w druku.

Dnia 20 stycznia 1920 r. w „Gazecie Warszawskiej“ ukazała się notatka, wywołująca mas. spraw zagran., aby nie wydawało paszportu pragnącemu się udać zagranicę p. Lednickiemu, gdyż popełnił on w Rosji swego czasu zdradę stanu.

Do rozpraw, obie strony powołały 110 świadków ze świata politycznego, wojskowego, publicystycznego i z pól różnego wysokiego duchowieństwa. Są to przeważnie osobistości przebywające





309

# NAWRÓCONY

Powieść historyczna

Wtedy rzucił ją do wody, wczesny wszelanie, a nawet Hanka pieszczoły i upiekał na dalekie wzgórza, otoczony rozłożystym dębami. Nad głową widział niebo wyskrobane gwiazdami, dookoła — siwie brodate rozłożyste drzewa szumiły liśćmi... Rządki kłody w takim dziłkim ostępie rozlegały się głosy ludzi. Wtedy to Dobiesław szeroka pięć się oddychał wolnym powietrzem. I zdawało mu się, że jest wolny, jako ptak pod błękitami. W sercu grała mu swoboda, tracił też przytomność chwili obecnej, zapomniał, że chrześcijaninem jest i krzeszwinem rzucił iskry na gałęzie i liście dębowe, a kiedy dymy wy sokiem podnosić się zaczynały w górę, a potem czyste płomienie rozlewały się szeroko i lizaly aż koronę drzewa, w sercu jego grała otucha. Zdawało się bowiem, że wszystkie bogi małe i wielkie, białe i czarne, domowe i leśne... zbiegły się na to wzgórze — patrzą a przyjmują wdzięcznie jego ofiarę. Marzenia rozproszyły zowze rumiane... wracali chyłkiem, jako winowajca z pod przęgią, do osady Bartka. Marzirowi nie śmiał spojrzeć w oczy, unikał Hanki wzroku, chwiał się na nogach, jako człowiek chorobą zużony. Wówczas w sercu Hanki budziły się uczucia, które na wskrosz przeświecały duszę ukochanego. Dlaczego oczy

dziewki napelniały łyzy?... Dlaczego kroczą po jej śladach, szedł aż do celi O. Bożywoja i tam kazał się Bogu? Dziwne to są przeczucia nawet młodej dziewczyny, bystrzejsze niż wytrawne rozumy wojewodów, albo kanclerzów. — Dumania te przerwał szepit nieubąganego Girdyły, a lubo ten szepetem mówił, słowa jego czuły, jak gromy i wyłuskiwały z przytomności Dobiesława.

— Zapytaj ich, czemu to nadobna Hanka zbiegła z kasztelu? Z kim zbiegła? Czy zajął owego gładyza? Mściśław z Przybłądą na mieczach pono so bie wieczne braterstwo zaprzysięgali. Ow Mściśław wydzwarzał zuchwale wszystkim w oczy, iż na zamku znajduje dla dziewczki godnego rycerza. — Miał go upatrzonego pod bokiem... Po wiadom ci, że zgnękami i podeptani zuchwała stopa na czterech ludzi mocniej pogarda milcząca, niż mieczem rania serca wrogów. Tak czynić powinni tu dzie słabsi, lubo nie wyrzekają się im pomsty krwawej. Nie tracić trza nadziei: godzina nadejdzie, że w siły potężne urosną mdle barki... biada im! Tymczasem nie zaplujaję gęby własną śliną — odwróć się! Chodź ze mną, z kamienia wielkiego Perkuna skrzesać nam należy co najrychlej ognia...

— Tak iście prawdę mówicie ojczel! — westchnął Dobiesław. — Zdrada mnie tu napojono.

— Nawet pieszczoły ich — podse pnał jeszcze Girdyło — jadem zatrute jako wody rudej Narwi...

Krótko już teraz trwała utarczka

słowna. Dobiesław, jako mu nakazywał Girdyło, pozostał niewzruszony, a gdy wspomniał ubocznie o zdradzie Hanki, mocno rozsierdził na siebie nawet Chwaliboga, przyszłoby może do starcia krwawego między stronami kłód zmierzchny a w ślad za niemi idąca noc ciemna rozdzieliła zwaśnionych. — Rozpalony gniewem Krzesław zwrócił kopyta na wschód, a zaś za Girdyła pociągnął Dobiesław w stronę północną, mając duszę przepelnioną gorczą.

Parę staj szedł Krzesław, za nim Chwalibóg kolistą ścieżką obok gór, które były pokryte drzewami, porośniętymi się między łomami kamieni, aż wreszcie, rozgarniając rękami zarośla chróstów, przez mały otwór wejścieli do lochu. Natychmiast Krzesław rozpal, pochodnię swoją i Chwaliboga Buchnego czerwone światło, oświetlając jaskrawo długą, wąską, sklepioną pieciznę. Ruszyli, Chwalibóg przodkował, lecz zaledwie uszedł parę kroków stanął jak wryty. Zatrzymał się równieź Krzesław. O sklepienie piecizny odbił się groźny pomruk, który wnet przeszedł w ogłuszający ryk.

— Rudy — zawołał Krzesław — zajął naszą siedzibę! I nie tracąc zimnej krwi, przerzucił w lewą rękę pochodnię, a prawą wydobyl oszcep. Uścisnie się Chwalibogu, na rany Chrystusa w bok! Niedźwiedź niech jeno łupę podniesie, rozdział was, jak mdłą mąchę, na takiego trzeba i mocy wielkiej i postawy rozkozystej.

O parę kroków leżał przed nimi,

oparty na przednich łapach, wielki kuddaty niedźwiedź, świecąc krwawymi ślepiami. Dzika bestja usiłowała się podnieść, jak tylko spostrzegła światło w jaskini, lecz nie mogła utrzymać się na zadnich chodach, więc upadła. Okoliczności tej-Chwalibóg zawiadzcza życie.

— Musiał ktoś znaczny w miarowości tej zabawiać się łowami. Inaczej nie może być. Rudy posoką farbuję — objaśniał Krzesław, szykując się jedno cześnie do zadania bajtkowi śmiertelne go ciosu.

Ażby tym radniej zamiar do skutku przywieść, oddał pochodnię Chwalibogowi, a oszcep obu rękami wznosił do góry. Bajtko, wciąż rycząc, śledził bacznie krwawym ślepiem ruchy Krzesława. W chwili, kiedy oszcep miał spaść na kark jego, zebrał w sobie całą moc, ryknął tak rozgłośnie, iż zdawało się, że od grzmotu tego sklepienie jaskini runie. Niedźwiedź, kształtem zwinnej wiewiórki, odskozył w bok. Krzesław przeciął oszcepem powietrze, a że z rozmachem wielkiem cios wymierzył, stracił równowagę i padł długiścią całego ciała na skalistą podszkłę. Struchlał Chwalibóg. Jeżeli teraz misiek rzuci się na Krzesława, za dna moc ludzka z krwawych szpon go nie ocali. Misiek jednak nie spostrzegł upadku człowieka, bo właśnie mocował się z głowem Raz i drugi nim wstrząsnął, wyrwał i rzucił.

(D. c. n.)

— 9 —

**Powiatowa Kasa Chorych**  
w Częstochowie

**Nocne dyżury lekarzy akuszeryj.**  
29-go Stycznia r. b.  
**Dr. Kahl** ul. Dąbrowskiego 5.  
30-go Stycznia r. b.  
**Dr. Kędzierski** ul. Piłsudskiego 5  
**Nocne dyżury lekarzy chorób wewnętrznych.**  
29-go Stycznia r. b.  
**Dr. Franko** ul. Panny Marii 14  
30-go Stycznia r. b.  
**Dr. Wasilewski** ul. Panny Marii 10.

**Dr. Józef Kluczewski**  
Choroby kobiece i wewnętrzne  
II Aleja 32 parter prawa oficyna  
przyjmuje od 9 i pół do 10 i pół i od 4 do 6

**Lekarz-Dentysta**  
**Michał Grejniec**  
ul. Panny Marii (I Aleja) Nr. 10.  
TELEFON Nr. 350.  
Pracjuje codziennie od 9-11 i od 3-7 wiecz.  
Dla członków Kasy Chorych i Urzęd. Rafstw. specjalne ustępowanie.

**Lekarz-Dentysta**  
**Stanisław Parczyński**  
ul. Dąbrowskiego Nr. 11, i pleb. przyb. od 6-11 i od 5-7.

**Lekarz-Dentysta**  
**Henryk Lejzerowicz**  
Pracjuje codziennie od 9-7 wiecz. bez przerwy w kancelji ul. Mickiewskiego Nr. 3 wejście na stronę Kasy Szkarbowej.  
Posiadaczę higienicznej Kasy Chorych jak również: wspaniałej praktyki korzystają z najwziaszych usług.  
Przy kancelji mieści się specjalne pracownia szwów estetycznych.

**Choroby:** żółdka, kłasek, nerek, obstrukcje hamoroidy i t. p. **radynałowa lecza.**  
**Szwajcarskie gorzkie ziolo**  
**Dr. Bauera**  
Sprzedają apteki i składy apteczne.

**Glicerofosfat żarnisty „ORBIS”**  
czysty i z żelazem  
Najroczonalmiejszy środek przy wyczerpaniu fizycznym i umysłowym oraz przy Krzywiczy dla dzieci. Sprzedają apteki i składy apteczne. Zgodnie z firmą T-wo dla Przemysłu i Handlu Aptecznego „ORBIS” Sp. Akc.

Kamozel, chropę, duszność usuwają o-ryginalne „Początki belgijskie” (s. 100) i „Valde” bez gumy. Sprzedają apteki i składy apteczne.

**W. J. Klechniowski**  
w Częstochowie, ul. Panny Marii Nr. 21. Telefon Nr. 220.  
**Handel Win i Towarów Kolonialnych**  
Egzystuje od 1878 roku.

Wina Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Burgundzkie, Hiszpańskie, Miody Staropolskie, Likier, Wódki krajowe i zagraniczne.

**POLECA**

Towary Kolonialne. Cukry Warszawskie Sery, Konserwy, Marynaty, Owoce południowe i t. p. CENY NISZME. USŁUGA SZYBRA.

**P. DĘBSKI FABRYKA**  
**CONRÓW I CZEKOLADY**  
Częstochowa, ul. Piłsudskiego Nr. 17 telefon 89.

**ZNANE ZE SWEJ DOBROCI**  
okazujemy Jasnemu światłu i światu z krow. **PIWA**  
Poleca J. PŁOMIŃSKI Częstochowa, Kościuszki 8

**Największy chrześcijański Magazyn I WŁASNA WYTÓRNA MEBLI**  
**EDWARDA KINDERMANA**  
w Częstochowie, ul. Kościuszki 28. Telef. Nr. 341  
Poleca różne meble, kredensy, stoły, krzesła, szafy, bielizniarki, łóżka, szafeczki, otomany, garnitury salonowe, wózki dziecięce, łóżeczka dla balak i t. d.

**ZNANA FIRMA**  
**D. ZYSSER**  
w Częstochowie, I Aleja Nr. 2 (w podwórzu)  
Poleca na nadchodzący sezon materiały na garnitury, palta, kostjumy damskie i suknie z pierwszorzęd. fabryk krajowych  
**CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE**

**Pierwszorzędna Pracownia Gorsztów**  
p. l.  
**„JÓZEFA”**  
III-cia Aleja Nr. 54.  
Posiada na składzie w dużym wyborze: biustonosze, koszony higieniczne, rasy biustowe i biustowe zaliczane przez lekarzy i t. p. Reperacje przeświadczone i gratis.  
Nagrozdona medalem. Ceny umiarkowane

**Baczność!!!**  
najtańsza książka powieściowa są:  
**„HASŁA”**  
powieść 2 tomach A. Gruszeckiego, oraz  
**„Z oparów krwi”**  
powieść K. Kalinowskiego.  
Do nabycia  
w Administracji „Gońca”  
II-ga Aleja 38.

**Choroby pierślowe**  
leczy  
**Balsam Thalecolina Age**  
używa się za poradą lekarzy.  
Sprzedają apteki i składy apteczne.  
Apteka A. Czeskiego w Warszawie.

**Wulkanizacja Gum**  
przyjmuje do reperacji opony i kłszki samochodowe, motocyklowe i rowerowe  
ul. Kościuszki Nr. 23 **J. CHYRA.**

### Dropne ogłoszenia.

**Potrzebny** sprzedawca/uczelnik Krawiecki Złogostwa R. Trawiński II Aleja Nr. 24.

**Dnia 28-1-24 r.** przybył do siebie w Białym ul. Krakowska 24 Franciszek Syderak.

**Zgłębła** kłszka kasy Chorych wyjd. za imię **Kozłowska** Kozła.

**Żeby** wieszcie stare szesnasto kłszkę placę **Stary** ul. Kościuszki Nr. 8 i 10 kowal.

**Sprzedam** dwie półki sklepowe i dwa kontenery. Fab. świc Panny Marii 60

**Kto chce** nabyć mały kłszkę p. p. go czasu rybników niechaj spiesz się do pierwszego chrześcijańskiego straganu na **STARY** ul. Kościuszki